Wychodzi raz w tygodniu. Porto opłacone ryczałtem.

Rok XII. Kraków, dnia 29 marca 1929 Nr. 13.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XII. Kraków, dnia 29 marca 1929 Nr. 13.

TREŚĆ NUMERU:

OGÓLNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ

w Krakowie odbędzie się w lokalu Giełdy w Krakowie, Rynek gł. 29, w poniedziałek dnia 8 kwietnia 1929, o godz. 11 przedpołudniem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Ogólnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie skarbnika. 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za 1928 r. 6) Wybór uzupełniający: 9 członków Rady giełdowej na lat 4, — 2 członków Rady giełdowej na lat 2, — 15 członków Komisji Rozjemczej na lat 4, — 1 członka Komisji Rozjemczej na lat 2, — 5 członków Komisji rewizyjnej na 1 rok. — 7) Wnioski i interpelacje członków.

Dyrektor: Dr. Ludwik Landy. Prezes. Karol Żeleński.

Komisje Szacunkowe dla podatku obrotowego.

Wymiary za rok 1928.

Od dnia 27 b. m. urzęduje w II. Urzędzie Skarbowym w Krakowie Komisja II. dla dzielnic: Andrzeja Potockiego—Lubicz—Rakowicka i t. d.

Od wtorku 2-go kwietnia obradować będą: Komisja I., obejmująca dzielnice Stradom—Dietlowska, oraz Komisja III. dla dzielnic Kazimierz—Starowiślna.

Niebezpieczny krok!

Kryzys w handlu, którego świadkami obecnie jesteśmy, znajduje się dopiero w pierwszych swych fazach. Nietylko fala protestów jest tego znakiem, lecz zupełna apatja sfer handlowych, — wskazuje na to, że zenit przesilenia gospodarczego w handlu już jest niedalekim.

Minister Skarbu, — przynajmniej tak się zagranicą twierdzi, — jest ministrem nietylko dla fiskalizmu, lecz również rzeczą jego jest kierowanie całokształtem polityki gospodarczej. — W Polsce jest jeszcze i to, że niema zupełnie prywatnego kapitalizmu bankowego. Bank Gospodarczy, Bank Rolny, P. K. O. regulują potrzeby kredytu, prócz działalności Banku Polskiego, który w znacznej mierze jest jedynem źródłem dla banków, które znowu nielicznym firmom udzielają kredytów.

Przemysł nie skarży się ogółem na brak kredytu, taksamo i rolnictwo. — Piszemy dlatego o tem, bo w czasie, gdy przemysł i rolnictwo nie odczuwają ani braku kredytu, ani żadnych specjalnych ciężarów fiskalnych, handel niszczeje, upada, — a rząd czyni wszystko, co tylko jest możliwem, aby w dalszej mierze dokonać zagłady, zapowiedzianej handlowi przed laty przez rządy endecji.

Kupiectwo katolickie początkowo przyglądało się temu zupełnie apatycznie, wiedziało bowiem, że czyni to endecja i było pewnem, że zniszczy się **tylko handel żydowski**, a pozostanie wyłącznie polski. — Prawdą jest, że przez cały szereg lat rujnowało się wyłącznie handel żydowski, obecnie jednak i kupiectwo polskie zaczyna odczuwać na swoich barkach ruinę gospodarczą.

Minister żądał od Sejmu pełnomocnictwa dla złagodzenia podatku przemysłowego, którego niesprawiedliwość sfery rządowe uznają, a równolegle wydaje tajne okólniki do władz wymiarowych, aby wymiary podatku przemysłowego za rok 1928 w stosunku do roku 1927 były podwyższone o 25—50%. — Specjalny nacisk kładzie na konieczność podwyższenia wymiarów w branży chemicznej, oraz w handlu mydłem o 40 do 45%.

Rząd opiera tę konieczność podwyżki na statystyce, która „udawadnia“, że obrót w roku 1928 był wyższym, aniżeli w roku 1927.

Faktem jest, że przewóz kolejowy w I. półroczu 1928 w stosunku do I. półrocza 1927 był wyższym o 7%, a skoro w II. półroczu 1928 handel już wszedł w fazę kryzysu, utargi jesienne, — co podał również Instytut Badań konjunktury, — zupełnie nie dopisały. Podwyżka 7% przewozu kolejowego, (gdyby zechciano zbadać dokładnie tę pozycję) przypadała jednak wyłącznie na zwiększony eksport węgla, oraz zwiększony wywóz drzewa na rynki zagraniczne.

W kraju samym zwiększył się przewóz nawozów sztucznych, buraków cukrowych, żywego inwentarza. Zupełnie nie zwiększył się przewóz ładunków pospiesznych, zboża, surowców dla przemysłu fabrycznego. Drobnicowe i całowagonowe przesyłki wagonowe podwyższyły się jedynie o 4—7%.

Niedawno ogłosiliśmy w naszym organie specyfikację obrotu pocztowego w Krakowie za rok 1928, z której wynika, że poczta przyjęła o 20% paczek mniej, taksamo do Krakowa przyszło o 20% mniej paczek, aniżeli w roku 1927. — Wskazywałoby to, że tempo życia gospodarczego osłabło. — Mimo to zagrożonem jest kupiectwo koniecznością zapłaty wyższego o 25—50% podatku przemysłowego, jak w roku 1927 (na skutek tajnych instrukcyj ministerjalnych).

Możnaby zrozumieć fanatyzm pewnej grupy urzędników, należących do „frontu gospodarczego“, którzy konsekwentnie dążą do zniszczenia handlu, wychodząc z założenia, że skoro w Rosji pozbawiono kupiectwo jego warsztatów pracy, a państwo przejęło funkcję kupiectwa, należy dążyć do tego, aby eksperyment ten jak najrychlej i w Polsce przeprowadzić.

Nie możemy pojąć, jak mężowie stanu mogą dopuścić do tego, aby w okresie kryzysu gospodarczego, który rozpoczął niszczyć handel i którego dalszych losów nikt przewidzieć nie jest w możności, rząd przez swe organa dokonywał wymiarów tak znacznie podwyższonych, które w żadnym stosunku nie stoją do siły płatniczej kupiectwa. — Jeżeli jeszcze zważymy, że wymiary te są zarazem podstawą do wymiaru zaliczek na rok 1929, to będziemy mieli pełny obraz krzywdy, jaka się w chwili obecnej kupiectwu dzieje

Nie wolno się powoływać na okoliczność, że ustawa o podatku przemysłowym przewiduje możność odwołania się od niesłusznych wymiarów, wiemy bowiem z doświadczenia, że organa odwoławcze urzędują bardzo powoli, a tymczasem wóz Grabskiego nie próżnuje.

Czy można bezwzględnie ufać „reponendom“ urzędowym.

Uwagi na marginesie praktyk wymiarowych podatku obrotowego.

Ludzie naiwni często nie mogą zrozumieć powodu rozbieżności między praktykami władz sądowych a administracyjno-podatkowych. Nie rozumieją mianowicie powodu dla którego Sądy państwowe przy wymiarach sprawiedliwości, — gdy chodzi **choćby o drobne kwoty**, — nie są krępowane żadnemi formalnościami, lecz postępują jawnie i otwarcie, dają obydwu stronom możność **pełnej obrony**, wysłuchują świadków, rzeczoznawców, w razie potrzeby odraczają terminy rozprawy dla zasięgnięcia dalszych informacyj, słowem, nie żałują trudów i czasu, aby broń Boże podsądnemu nie stała się krzywda, aby wyczerpać wszelkie środki, zmierzające ku wymiarowi sprawiedliwości.

Tacy naiwni przyzwyczajeni są już do tego i z pełnem zaufaniem odnoszą się do władz sądowych, a jeśli nawet sami zostaną zasądzeni, to nigdy nie kwestjonują sprawiedliwości Sądu mając doń zupełne zaufanie.

Jakżeż inaczej jednak przedstawia się akcja wymiarowa, dokonywana przez nasze władze **skarbowe** przy współudziale „czynnika obywatelskiego“.

Oto siedzi grono obywateli, a przewodniczący im naczelnik Urzędu Skarbowego, częstokroć przy asyście wyższego dygnitarza fiskalnego. — Przypatrzmy się tym sędziom — szacownikom!

Oto poważni ludzie, którzy jednak w przeważającej części wypadków **zupełnie nie znają stosunków** tych podatników — kupców, o których bycie gospodarczym częstokroć mają decydować. — Siedzi tam krawiec, rękodzielnik, przemysłowiec, aptekarz, kominiarz i t. d. — a więc ludzie, znający tylko ciasny krąg osób, a z pewnością nie mogący znać stosunków w branży skórniczej, galanteryjnej, papierniczej, manufakturowej, w adwokaturze i t. d. i t. d. — Nie chcemy kwestjonować wartości moralnej tych osób, gdyż — przynajmniej u nas w Krakowie — są to ludzie **bardzo godni i pełni najlepszych chęci,** jednak nie znający stosunków, nie mający dość odwagi cywilnej, dość samodzielności i niezależności, którąby im zezwoliła sądzić drugich bez obawy, że nieprzychylna dla fiskusa opinja, tycząca się innych płatników, nie skrupi się na nich samych, jako zemsta przewodniczącego.

Tak jest! Członkowie Komisji Szacunkowej, obawiając się o własną skórę, **boją się** bronić innych w dość energiczny i należyty sposób, aby sami nie padli ofiarą swojej sumienności.

To się zaś mści na podatnikach!

A jak się odbywa technika wymiarowa? Przez pewien niezbyt długi okres czasu podrzędni urzędnicy skarbowi przygotowują osławione „reponenda“, t. j. dowody, uzyskane drogą urzędową o wysokości obrotów poszczególnego podatnika. — Na podstawie tych danych urzędnicy ci stawiają swoje wnioski, przesłuchują pro forma t. zw. rzeczoznawców, **pomijają** ich opinje i sami stawiają wnioski, bacząc pilnie, aby tylko nie były za niskie.

Na tej podstawie wnioskuje przewodniczący Komisji Szacunkowej wysokość wymiarów. — Jeżeli chodzi o płatnika, co do którego brak wszelkich konkretnych danych, t. j. reponendów“, to przy szczególnie dobrej woli przewodniczącego, odpowiedniej odwadze i powadze członków Komisji można jeszcze coś zdziałać.

Gorzej jednak bywa, jeżeli przypadkowo w aktach znajdują się jakieś nieskontrolowane, ogólnikowe doniesienia, denuncjacje lub „spostrzeżenia" p. p. lustratorów, bo wówczas przewodniczący uważa sobie za punkt ambicji, aby uzyskać jak najwyższy wymiar. — Członkowie Komisji poruszają bezradnie ramionami i myśląc sobie: „co mogę zrobić?" — dopuszczają do ustalania horendalnej wysokości obrotu.

W trudniejszem jeszcze położeniu znajdują się szacownicy, gdy przewodniczący rzeknie sakramentalne słowo: „mamy reponenda!"

Jest to klucz, otwierający sezam skarbowy, a zamykający na cztery spusty usta obrońców kupiectwa. — Każdy **boi się** zbadać prawdziwość tychże dowodów, każdy drży o to, czy tylko przewodniczący nie będzie sobie uważał za osobistą obrazę, jeżeli zażąda się od niego okazania sobie tych reponendów, przyglądnięcia się im bliżej, zasięgnięcia informacji, czy polegają na prawdzie, czy przypadkiem nie zaszła omyłka, czy nie tyczą się one innych osób i t. d. i t. d.

W przeważającej bowiem ilości wypadków okazuje się po poddaniu takich reponendów dokładniejszej analizie, iż nie mogą one służyć za niezbity dowód prawdy, za bezwzględną podstawę wymiarową.

Aby tylko przykład podać: Znamy konkretne wypadki, gdzie jedna i ta sama transakcja handlowa zostaje w reponendach **3-krotnie** (trzykrotnie) uwidoczniona i skutkiem tego **3-krotnie też wymiar następuje.** Ma to miejsce przy towarach kolonjalnych, jedwabiu i t. d. Kupiec bowiem krakowski:

1) Zakupuje towary zagraniczne u przedstawiciela firmy zagranicznej w Krakowie; buchalter skarbowy sporządził wyciąg z ksiąg handlowych tegoż przedstawiciela i do aktów danego płatnika podał wysokość zamówień, dokonanych przez tegoż ajenta handlowego.

2) Towar, zakupiony u ajenta, nadchodzi pocztą lub koleją przez Urząd celny; stąd dowody celne na **te same** towary, dostają się za pośrednictwem skarbowego biura informacyjnego do Urzędu i zostają znowu dołączone do aktów wymiarowych.

3) Należytość za towar przekazuje kupiec przez bank; Urząd sporządziwszy wyciągi kontowe banku, załącza je do aktów wymiarowych. — A więc **3 razy jedna i ta sama** transakcja zostaje opodatkowana, bo chyba nikt sobie nie wyobraża, aby władza skarbowa chciała, miała na tyle czasu i możności dokładnego skontrolowania istotnego stanu i zadała sobie trudu, by uchronić podatnika przed takiem potrójnem opodatkowaniem. Trudno zaś od niej tego wymagać. — Brak jej na to czasu, personalu no i — co najważniejsze — jak świat światem władzom skarbowym przyświecała tylko myśl jak najwydatniejszego **ściągania podatków,** pozostawiając kwestję kontroli i ostatecznej decyzji wymiarowej członkom Komisji Szacunkowej. — Wszak po to oni czas tracą, aby „pomagać władzy skarbowej" i oni, t. j. członkowie Komisji, są odpowiedzialni za ewentualne pokrzywdzenie płatnika.

Inny przykład: po niewczasie, po wymiarze przypadkowo ktoś znalazł dostęp do swoich aktów wymiarowych. Znajduje tam „reponenda", o jakich mu się śnić nawet nie mogło. Są tam notowane transakcje, które się zupełnie innych osób tyczyły. Nic nie pomoże, za późno!

Albo inny przykład: Urząd otrzymując informację, dołącza ją przez omyłkę do aktów *niewłaściwej osoby,* którą tylko wspólne nazwisko łączy z rzeczywistym importerem.

Za ciasne są ramy nawet naszego pisma, aby w nich wymienić te liczne przykłady nieścisłości osławionych „reponendów". Jednak mogą coś na ten temat powiedzieć zarówno członkowie komisji szacunkowej, jakoteż odwoławczych, jak również wielka rzesza dotkniętych następstwami tych nieścisłych dowodów podatników.

A czas trwania wymiaru! Władze skarbowe, które już zwyczajowo traktują wszystkie prośby o ulgi, o rozłożenie na raty„ a wstrzymanie egzekucji, a badanie urzędowe, o przesłuchanie rzeczoznawców, jako „mające czas", przy akcie wymiarowym okazują wprost niezwykłą *rygorystyczność* i mają specjalną ambicję w tem, aby termin wymiarów był *jak najkrótszy,* aby między dniami początkowemi a 15 kwietnia załatwić *klka tysięcy* wymiarów.

Wśród takich więc warunków, przy dążeniu do rekordowo szybkiego „odwalenia kawałków" nakłada się na obywateli niesłychane ciężary podatkowe, decyduje się *o istnieniu lub zagładzie kupca* i często — może nawet bez złej woli — powoduje się ruinę jego egzystencji i nędzę jego rodziny.

Tu nie można się łudzić, że ewent. Komisja Odwoławcza poprawi to zło, które wyrządziła Komisja Szacunkowa. Wynik rekursu bywa bowiem w 80 proc. niekorzystny, do czasu rozpatrzenia odwołania upływa rok czasu, a w międzyczasie musi się *płacić* wymierzoną kwotę.

To też pamiętać winni członkowie Komisji Szacunkowej, że zasiadając w Komisji *są sędziami* swoich koleoów-płatników, że w rękach ich spoczywa los setek podatników, a od odwagi cywilnej, sumienności, poczucia

obowiązku członka Komisji zależy sprawiedliwy wymniar. Nie wolno się dać powodować żadnemi względami ubocznemi, niedbalstwem, lekkomyślnością lub zawiścią konkurencyjną, lecz cały wysiłek skierować ku uzyskaniu wymiaru *sprawiedliwego.*

Przypominamy raz jeszcze, że podobnie jak w sądach państwowych przysługuje sędziemu prawo *wyczerpania wszystkich środków* dla objektywnego zbadania powierzonej sobie sprawy, a więc ma możność żądania dowodów, wezwania świadków, rzeczoznawców itd., tak też i ustawa o podatku przemysłowym daje członkom Komisji Szacunkowej *takie same prawa,* z których w każdym poszczególnym wątpliwym wypadku korzystać *winien* i korzystać *musi* sumienny członek Komisji Szacunkowej, jeśli nie chce na siebie ściągnąć przekleństwa niesłusznie osądzonych podatników.

Sprawiedliwy przewodniczący nie może uważać żądań takich za sabotaż, za bierny opór, za czynienie trudności, przeciwnie urzędnik taki z szacunkiem musi się odnosić do sumiennego obywatela, spełniającego z całem poczuciem obowiązku swoje prawo i swój obowiązek. A gdyby przewodniczący traktował takie sumienne postępowanie członka Komisji odmiennie, t. zn. brał mu za złe to wystąpienie, natenczas *tembardziej* jest obowiązkiem szacownika *obstawać przy swoich prawach* i domagać się z całą stanowczością i całą energią bezwzględnego i bez reszty zbadania prawdy i tylko prawdy.

Jeszcze raz więc zwracamy uwagę na pouczenia nasze, które zamieściliśmy w Nr. 11 „Przeglądu Kupieckiego“. Każdy członek Komisji winien dokładnie przestudjować ten artykuł, aby wiedział, jakie ma prawa.

W szczególności kładziemy nacisk na prawo członka Komisji, w myśl którego wolno mu w razie wątpliwości zawezwać na posiedzenie *rzeczoznawców.* Zdarza się często, że buchalter urzędowy zakwestjonował prawidłowość ksiąg handlowych z przyczyn *czysto formalnych;* gdyby więc na tej podstawie postawiony był, z pominięciem ksiąg handlowych podatnika wniosek o wyższy wymiar aniżeli zeznany na podstawie tychże ksiąg, ma Komisja obowiązek zawezwać podatnika do przedłożenia sobie tychże ksiąg, bo tylko *Komisja Szacunkowa* może rozstrzygnąć, czy te księgi należy uważać za prawidłowe lub rzetelne czy też nie. Nieprawidłowość ksiąg handlowych nie musi za sobą pociągać bezwzględnego nieprzyjęcia ich do wiadomości. Przeciwnie, należy w takim wypadku badać, czy i o ile zapiski, księgi podręczne i pomocnicze ilustrują rzeczywisty obraz dokonanych obrotów, aby przy tej pomocy uskutecznić właściwy wymiar.

W razie wątpliwości co do wymiarów przedsiębiorstwa, należy przed ustaleniem wymiaru żądać *odroczenia* danej sprawy, aby dodatkowo zaciągnąć informacji na miejscu u podatnika, u fachowców, rzeczoznawców i t. d.

Członek Komisji Szacunkowej zawsze winien mieć świadomość, że w danym momencie spoczywa w jego ręku los podatnika, który nawet nie jest w stanie bronić się skutkiem swej nieobecności, że więc jest prymitywnym obowiązkiem baczyć, by mu krzywdy nie wyrządzić, by go uchronić przed fatalnymi następstwami zaocznego wymiaru. *(h).*

Kilka uwag o naszym ustroju gospodarczym.

Żywą wciąż jest kontrowersja między naszymi ekonomistami, czy Polska jest krajem rolniczym, czy przemysłowym i jakie stanowisko ma nasz rząd zająć w swoich pertraktacjach handlowych, oraz jakie powinno być w splocie zagadnień ogólno-państwowych ustosunkowanie się przemysłu i handlu do rolnictwa.

Przedstawiciele rolnictwa twierdzą apodyktycznie, że Polska, jako kraj o 70 proc. ludności rolniczej, o zdolnym robotniku, zaprawionym do pracy na roli i w pracy tej rozmiłowanym, o pierwszorzędnej glebie i taniej robociźnie, że kraju takiego nie można chyba inaczej, jak agrarnym nazywać. Rzecznicy preponderancji przemysłu twierdzą jednakowoż, że rzeczywistość, że rezultaty gospodarki rolniczej nie dają się pogodzić z temi twierdzeniami, gdyż nietylko, że nasz eksport płodów rolniczych nie zdołał pokryć naszego deficytu bilansu handlowego, ale nie jest w stanie pokryć wewnętrznego zapotrzebowania i zmusza nas do dalszego pogorszenia naszego bilansu handlowego, spowodowanego importem zbóż z zagranicy.

Dalszym dosadnym dowodem impotencji gospodarczej naszego rolnictwa jest — zdaniem tych rzeczników przemysłu — marny wprost udział tej kategorji ludności w opłacaniu podatków rządowych i samorządowych w porównaniu z ciężarami podatkowymi przez przemysł i handel ponoszonymi.

Jeżeli jeszcze nadmienimy o zarzutach agrarjuszy, przemysłowcom czynionych, że w całym szeregu artykułów przemysłowych nietylko że wyzyskuje barjerę celną dla podbijania cen, lecz zupełnie nie stara się do wymogów konsumenta dostosować, dyktując równocześnie kupcom warunki, którym w wielu wypadkach zadość uczynić nie mogą i że kosztem ludności krajowej uprawiają dumpingi, — to widzimy bardzo ostrą wymianę zdań z obu stron i silne napięcia, jakie między tak ważnymi gospodarczymi czynnikami naszego społeczeństwa panują.

W jednym tylko kierunku są one zgodne — w nieprzychylnem odnoszeniu się do trzeciego współczynnika naszej struktury gospodarczej, t. j. do handlu.

I rolnictwo i przemysł uważają handel za zbyteczne ogniwo w łańcuchu naszych poczynań gospodarczych i odnosząc się wprost nieżyczliwie do tego współczynnika naszego życia gospodarczego, szerzyły tezę, że prowadzi życie pasożytnicze na naszym organiźmie ogólno-państwowym.... Nieszczęsne czasy inflacyjne, pożerające kapitał obrotowy kupca, przysparzając mu tylko papierowe zyski, ułatwiły w dużej mierze rzucanie na niego anatemy, że on to rozmyślnie powoduje drożyznę. A ówczesne rządy w swej krótkowzroczności i nieudolności nietylko nie zwalczały tych tez, ale urządzały nagonkę przeciwko kupiectwu przez wprowadzenie wyjątkowych ustaw, do rozpaczy niemi je wprost doprowadzając.

Dopiero pełny rozmiar katastrofy finansowej i opinja

świata naukowego sprowadziły reformę pieniądza i częściową rehabilitację handlu.

Społeczeństwo może, chociaż w powolnem tempie, przychodzi do przekonania, że handel jest naturalnym łącznikiem między produkcją a konsumcją, że jest rozdzielcą produkowanych w kraju dóbr i że od jego aktywności zależy wzrost produkcja krajowej i poprawa naszego bilansu handlowego.

Handel jest taksamo czynnikiem państwo-twórczym, jak rolnictwo i przemysł i ma prawo domagania się równorzędnego traktowania, nie dla ambicji warstwowych względnie zawodowych, tylko ze szczerego przeświadczenia, polegającego na bezwzględnej konieczności zgodnej i harmonijnej współpracy wspomnianych trzech podstawowych czynników gospodarczego ustroju państwowego.

Posiadają one wszystkie jeszcze bardzo dużo niedomagań i usterek, ale koniecznem nam jest stworzenie niejako pomostu, łączącego te trzy państwowo-twórcze czynniki, a pomostem tym może być tylko nieustająca, celowa i zgodna współpraca wszystkich.

Zniknąć powinny jednostronne klasowe poglądy, zniknąć muszą zawiść i uprzedzenie, chęć i wysiłek jednego stanu wzbogacenia i rozwielmożnienia się kosztem innych stanów. W dobrobycie wszystkich stanów i klas, ugrupowań i zawodów leży dobrobyt całej ludności państwa.

Józef Heuman.

Tarnów.

Fatalny dostęp do Urzędu pocztowo-celnego nadal nie do utrzymania.

Ze sfer kupieckich dochodzą nas oddawna skargi i prośby o interwencje u miarodajnych czynników w sprawie fatalnego pomieszczenia Urzędu Pocztowo-Celnego w Krakowie.

Nie chcąc polegać wyłącznie na informacjach osób interesowanych, zbadaliśmy stan rzeczy na miejscu, a stwierdzone przez nas fakta przechodzą najbujniejszą fantazję.

Urząd Pocztowo-Celny umieszczony jest w budynku barakowym na końcu pospiesznego dworca towarowego w miejscu, do którego właściwie **żadna nie prowadzi droga.** Interesenci, wzywani przez Urząd Pocztowo-Celny do osobistej interwencji przy rewizjach celnych, lub też w innych sprawach urzędowych tam się udający, zmuszeni są **brnąć literalnie po kostki w błocie,** wśród manewrujących ustawicznie wagonów kolejowych i licznych zaprzęgów, zatrudnionych przy zwożeniu węgla.

Nie popadniemy bynajmniej w przesadę, jeżeli wyrazimy zdziwienie, że stan ten dotychczas cudem tylko nie spowodował poważniejszego wypadku i nie pociągnął za sobą ofiary wśród licznej rzeszy kupieckiej, zmuszonej do przebycia tej krzyżowej drogi.

Jak nas informują na miejscu, jaki taki dostęp do Urzędu Pocztowo-Celnego był jeszcze możliwy przez furtkę, umieszczoną w parkanie od ulicy Warszawskiej. Odważniejsi, mimo wstrętu, czynionego im przez dyżurnego strażnika kolejowego, jakoś dawali sobie radę i wprawdzie po błocie, ale na „krótsze drogi“ dopłynęli do Urzędu Pocztowo-Celnego. Niestety, od niedawna wskutek pomnożenia w tem miejscu torów kolejowych, „ataki skrzydłowe“ na Urząd Celny muszą być zaniechane z powodu ustawicznie grożącej śmierci między buforami wozów kolejowych.

Fatalnego tego stanu rzeczy nie można absolutnie usprawiedliwić wyjątkowymi warunkami atmosferycznymi lub wiosennymi roztopami, stan ten bowiem trwa chronicznie od lat kilku.

Jeżeli już decydujące władze nie mogą od lat zdobyć się na pomieszczenie Urzędu Pocztowo-Celnego w budynku przyzwoitym, lecz mimo próśb i przedstawień zmuszają interesentów do pielgrzymowania przez tory kolejowe do budy barakowej, to **kupiectwo krakowskie wszak ma prawo domagać się, aby do Urzędu stworzono dlań dostęp, godny Wielkiego Krakowa.**

Podziwiać istotnie należy heroizm i poświęcenie urzędników celnych i pocztowych, którzy z zaparciem pełnią ciężką swą służbę we dnie i w nocy w tych anormalnych i wielce antysanitarnych warunkach. Budynek barakowy, sklecony na prędce, zdaje się podczas wojny, ciemne i duszne sale, biura brudne i obszarpane, oto Państwowy Urząd, do którego pielgrzymują codzień, brnąc w błocie, po torach kolejowych, — **swoji i zagraniczni** interesenci.

Pod adresem Władzy kolejowej, na której terytorjum stoi barak Urzędu Pocztowo-Celnego, zwracamy się z gorącym apelem o zaradzenie złemu **przez wybudowanie bodaj prymitywnej, ale znośnej drogi, od ulicy Pawiej do Urzędu Celnego i to w jak najkrótszym czasie, gdyż każdy dzień zwłoki jest udręką dla tych, którzy z racji swego zawodu do Urzędu tego podążać muszą.**

O słuszną waloryzację ubezpieczeń w austrjackich Towarzystwach.

Bawią obecnie w Warszawie delegacje wiedeńskich Towarzystw ubezpieczeniowych, dla uzyskania koncesji w Polsce. — Ze strony rządu polskiego wysuwane zostają kwestje załatwienia zaległych, a przez wiedeńskie Towarzystwa niewypłacanych ubezpieczeń polskich obywateli.

Delegaci wiedeńscy oferują 15-procentową stawkę za ubezpieczenia, których premje były wpłacone do roku 1918 i czynią te wypłaty zawisłe od waloryzacji na rzecz austrjackich obywateli całego szeregu walorów (obligacje kolejowe, pożyczki krajowe i t. d.), które obciążają Skarb polski. — Wobec austrjackich obywateli rząd polski nie stosuje waloryzacji, gdyż austrjacki rząd do tej chwili nie wprowadził u siebie żadnej waloryzacji. — Uważamy, że waloryzacja płatnych ubezpieczeń stawką 15% w obecnych obiegowych złotych jest wyjątkowo krzywdzącą polskich obywateli. Wynosiłoby to bowiem zaledwie 9% złotych w złocie, a skoro od 10-ciu lat od tych kapitałów narosły procent wynosi napewno już 50%, to taka waloryzacja równałaby się zupełnej ekspropriacji ubezpieczonych. — Domagać się musimy od rządu, aby obywateli polskich, specjalnie z terenu małopolskiego, wziął w obronę, domagał się słusznej waloryzacji, o ile wogóle te Towarzystwa mają uzyskać na terytorjum polskiem prawo na tak intratną koncesję, jakiem jest ubezpieczenie życiowe.

Sfery gospodarcze przeciw podwyżce taryf kolejowych.

Zrzeszenie Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski przedłożyło rządowi memorjał w sprawie projektowanej reformy taryfy towarowej.

Memorjał ten stwierdza, że zamierzona w wysokości przeciętnie 20 do 30 procent podwyżka w uderza w przemysł w czasie najmniej odpowiednim.

I. Przemysł wyczerpany jest obecnie słabą konjunkturą, która trwa już dłuższy czas, a ostatnio ogromnym brakiem gotówki. Tegoroczna nadzwyczaj sroga zima spowodowała kompletny zastój w handlu i przemyśle i ostatnie dwa miesiące zdławiły poprostu wszelki ruch w obu tych gałęziach gospodarczych. Rany odniesione przez przemysł i handel, są tak ciężkie, że kto wie, czy miesiące całe potrafią wyleczyć je i doprowadzić do względnej przynajmniej równowagi. Dlatego podwyżka przy obecnym stanie przemysłu jest niedopuszczalna, a w tej wysokości jest wogóle niemożliwa.

II. Wiadomem jest, że istnieje w budżecie Ministerstwa Komunikacji konieczność pewnych i to dużych wydatków zarówno na inwestycje, jak i na utrzymanie względnie konserwację. Wydatków tych jednak nie można pokrywać, — a w każdym razie nie wyłącznie z dochodów bieżących kolei, lecz muszą się znaleźć na ten cel fundusze z innych źródeł. Wyciągnięcie takich nadwyżek z bieżących dochodów kolei nie miałoby powodzenia, a wstrząsnęłoby całością gospodarki narodowej.

W rezultacie memorjał wysuwa następujące postulaty:

1) przedstawienie dokładne całości takiego projektu taryfy kolejowej, któraby uwzględniała wyżej naprowadzone wywody i odpowiednio do tego obniżyła preliminowaną przeciętną podwyżkę taryfy;

2) umożliwienie dokładnego przestudjowania tego projektu przez sfery gospodarcze i przedyskutowanie go następnie przez biuro reformy taryf z reprezentantami przemysłu;

3) pokrycie inwestycyj drogą długoterminowej pożyczki, a o ileby droga ta nie była do zrealizowania —

4) konstruowanie nowej taryfy kolejowej według zasady, że otrzymane drogą podwyżki taryfy dochody służyć mają wyłącznie do pokrycia nieodzownych kosztów utrzymania kolei, a nie mają służyć do przelania jako czysty dochód do kasy Min. Skarbu, lub chociażby tylko na inwestycje.

Nowy podatek od lokali. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o energicznych protestach Stowarzyszeń lokatorów przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku na cele rozbudowy miast.

„Polonja“ w artykule p. t. „Po linji najmniejsze oporu“ charakteryzuje ten projekt jako do pewnego stopnia nierealny. Kwota, którą z podwyżki komornego, z podatku od przyrostu wartości i z podatku od placów niezabudowanych uzyskać można, jest w porównaniu z ogromem potrzeb niezbyt wielka, a nieuniknionyw tym wypadku wzrost cen, między innemi na materjały budowlane, zredukuje znacznie jej siłę nabywczą. Jakżeż możliwe jest przypuszczać, że bądź co bądź nieliczna warstwa lokatorów miejskich i gospodarzy mogła sama własnym wysiłkiem rozwiązać kwestję mieszkaniową w Polsce.

Sensację wywołała wiadomość „Słowa Polskiego“, jakoby projekt rządowy był już do pewnego stopnia nieaktualny. Poza projektem P. P. S. niema jednak dotychczas innego projektu, któryby mógł być rozpatrywany. Dyskusja dała jedynie wyraza niezadowolenia pewnych warstw społeczeństwa, pozatem jednak, — prócz luźnych propozycyj, — nie wyłoniła kontrprojektu, o wyraźnych zarysach i jasnych i realnych podstawach.

Wybory do Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

Dnia 16 b. m. odbyły się w Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej wybory na Radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Przeszła lista kandydatów, zaproponowana przez Radę Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Na Radców Izby wybrani zostali:

1) Eugenjusz Jakubowski, Kraków, Krakowska Kongregacja Kupiecka;

2) Adam Szarski, Kraków, Krakowska Kongregacja Kupiecka;

3) Józef Weiss, Kraków, Krakowska Kongregacja Kupiecka;

4) Gustaw Reim, Kraków, Krakowska Kongregacja Kupiecka;

5) Piotr Fic, Rzeszów. Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży Handlowej;

6) Adam Zapiórkowski, Nowy Targ, Oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie w Stowarzyszeniu Ajentów Handlowych

odbyły się dnia 23 b. m., pod przewodnictwem Komisarza wyborczego p. Naczelnika Matusińskiego. W wyniku głosowania został jednogłośnie wybranym radcą p. Zygmunt Gottlieb, prezes tego Stowarzyszenia.

Dnia 26 b. m. odbyły się w Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów w Krakowie wybory do nowej Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie. W wyniku wyborów zostali wybrani jednomyślnie następujący członkowie na radców Izby: Aleksander Rittermann, prezes Gremjum i Dr. Jan Łapiński, wiceprezes Gremjum.

błp. Józef Sare

W sobotę dnia 23 bm. zmarł błp. inż. Józef Sare, wiceprezydent miasta Krakowa. Wiadomość o jego zgonie wywołała wśród wsyzstkich sfer naszego grodu ogólny żal.

Był bowiem błp. inż. Sare osobistością zgoła niezwykłą. Człowiek o kryształowym charakterze i tytan pracy — oto główne rysy tej osobistości, która w ciągu blisko półwiekowej działalności publicznej w naszem mieście zaskarbiła sobie we wszystkich sferach tutejszego społeczeństwa głęboki szacunek i zasłużoną miłość. Cichy, nie szukający nigdy rozgłosu ani uznania pracownik, umysł światły, pełen głębokiej wiedzy i inicjatywy, urzędnik mimo wyjścia z przysłowiowej austrjackiej biurokracji, nieuznający szablonu w załatwianiu spraw swego resortu, przytem człowiek o gołębiem sercu, uczynny i wyrozumiały dla wszystkich interesentów, którzy nieprzerwaną falą ciągnęli do jego biura, szukając pomocy i zawsze znajdowali ją u inż. Sarego, który z ojcowską życzliwością i zrozumieniem odnosił się do wszystkich.

Zgon bł. p. inż. Sarego okrył żałobą zarząd miasta, który traci w nim swego najofiarniejszego przedstawiciela, oraz tysiączne rzesze mieszkańców naszego miasta, którzy korzystali z jego cennej pomocy i rady w najrozmaitszych swych sprawach.

Ludność żydowska naszego miasta opłakuje w bł. p. wiceprezydencie Sarem swego długoletniego przedstawiciela w zarządzie miasta, a zarazem gorącego orędownika swych potrzeb. Bł. p. Sare okazywał na terenie gminy wielkie zrozumienie dla spraw ludności żydowskiej, spiesząc jej z pomocą wedle swej najlepszej możności. Całemu szeregowi instytucyj i stowarzyszeń żydowskich oddał bł. p. wiceprezydent Sare niespożyte zasługi. Żydostwo Krakowa zachowa Go trwale we wdzięcznej pamięci.

KRONIKA.

Austrjacka fabryka ręcznych gaśni poszukuje zdolnego ajenta dla wprowadzenia w Polsce swych wyrobów. Reflektanci mogą się zgłosić do Sekretarjatu Krak. Stow. Kupców, lub do Konsulatu austrjackiego do liczby 632.

Czeki P. K. O. jako gwarancja wekslowa.

Władze skarbowe stwierdziły, że pobierając od klienteli weksle, niektóre firmy jednocześnie biorą od wystawcy weksla czek P. K. O., opiewający na sumę weksla i wystawiony na termin jego płatności. Władze skarbowe wydadzą niebawem specjalne zarządzenie w porozumieniu z Ministerstwem sprawiedliwości, na mocy którego będą karane z tytułu ustawy o opłatach stemplowych osoby, pobierające t. zw. gwarancyjne czeki.

Kwesty w lokalach kolejowych.

Ministerstwo komunikacji oznajmia na podstawie okólnika Prezesa Rady ministrów, że wszelkie kwestowanie w biurach urzędowych, choćby nawet przez osoby, legitymujące się pozwoleniami właściwych władz administracyjnych, uważa się ze względów zasadniczych za niedopuszczalne. Również uważa się za niewskazane i niepożądane umieszczanie puszek na zbieranie ofiar w lokalach urzędowych. Natomiast niema przeszkód, dla których nie możnaby zezwolić na urządzanie zbiórek na cele społeczne, dobroczynne i inne wśród samych pracowników danego urzędu.

Czy Ministerstwo Skarbu wyda również podobny okólnik?

Między kupiectwem krakowskiem szerzy się w ostatnich dniach popłoch.

Przedstawiciel Krajowego Informatora „Przemysłowo-Handlowego“ Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, który wymusza od kupców udzielanie ogłoszeń. W razie odmowy żąda wpłacenia przynajmniej za umieszczenie adresów, żądając 6 zł. i grożąc policją. Akwizytor ten przedstawia się jako urzędowy organ, domaga się przedłożenia mu patentów i innych dowodów urzędowych.

Firma wydawnictwa brzmi: Bracia W. i I. Szyperscy w Warszawie, akwizytor podpisuje się: I. Michałowicz.

Zwracamy uwagę kupiectwu krakowskiemu, by bezwzględnie nie ulegało terrorowi tego akwizytora i o każdym wypadku usiłowanego wymuszenia zawiadomiło Sekretarjat Krak. Stowarzyszenia Kupców.

Ukazała się już nowa kolekcja Tretornu.

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny .	4 Zł
„ półroczny . . .	8 Zł
„ roczny	16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 3267

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce .	**40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki	**60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . .	**60 groszy**

Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**

Cała strona w tekście **Zł 300,** Pół strony **Zł 150,** Ćwierć strony **Zł 75,** Jedna ósma strony **Zł 37·50**

Rozwój karteli międzynarodowych.

Amerykański Departament of Commerce podaje ostatnio listę 13-tu istniejących karteli międzynarodowych, którą podajemy poniżej:

Artykuł: **Stal surowa.** — Kraje objęte kartelem: Francja, Niemcy, Belgja, Czechosłowacja, Luksemburg, Austrja, Węgry. — Okres powstania: wrzesień 1926.

Artykuł: **Szyny.** — Kraje objęte kartelem: Anglja, Francja, Niemcy, Belgja, Luksemburg. — Okres powstania: czerwiec 1926

Artykuł: **Rury.** — Kraje objęte kartelem: Niemcy, Francja, Belgja, Luksemburg, Anglja, Austrja, Czechosłowacja, Polska. — Okres powstania: wrzesień 1926.

Artykuł: **Aluminjum.** — Kraje objęte kartelem: Francja, Niemcy, Anglja, Szwajcarja, Norwegja (częściowo), Austrja (częściowo). — Okres powstania: sierpień 1926.

Artykuł: **Wyroby emaljowane.** — Kraje objęte kartelem: Niemcy, Polska, Czechosłowacja, Austrja, Węgry. — Okres powstania sierpień 1926.

Artykuł: **Kleje.** — Kraje objęte kartelem: Większość krajów europejskich. Okres powstania: lipiec 1926.

Artykuł: **Sztuczny jedwab.** — Kraje objęte kartelem: Anglja, Niemcy, Włochy (włączając wiele fabryk kontrolowanych w Stanach Zjednoczonych przez Anglję i Niemcy. — Okres powstania: styczeń 1927.

Artykuł: **Miedź.** — Kraje objęte kartelem: Stany Zjednoczone, Hiszpanja, Belgja, Jugosławja, Anglja. — Okres powstania: styczeń 1927.

Artykuł: **Lampki elektryczne.** — Kraje objęte kartelem: Niemcy, Stany Zjednoczone, Kanada, Holandja, Francja, Włochy, kraje skandynawskie, Anglja, Austrja, Węgry, Polska — Okres powstania: styczeń 1924

Artykuł: **Szkło taflowe.** — Kraje objęte kartelem: Francja, Belgja, Polska. — Okres powstania: styczeń 1924.

Artykuł: **Butelki szklane.** — Kraje objęte kartelem: Niemcy, Francja, Austrja, kraje skandynawskie, Czechosłowacja, Węgry, Holandja. — Okres powstania: styczeń 1907.

Artykuł: **Boraks.** — Kraje objęte kartelem: Anglja, Stany Zjednoczone, Niemcy, Francja, Austrja. — Okres powstania: styczeń 1899.

Artykuł: **Drut.** — Kraje objęte kartelem: Niemcy, Belgja, Czechosłowacja, Holandja, Polska. — Okres powstania: luty 1927.

Prócz tych 13-tu karteli istnieje jeszcze szereg zrzeszeń w przemyśle europejskim, które nie mają w ścisłem tego słowa znaczeniu cech międzynarodowych karteli, ale faktycznie dominują w pewnych działach produkcji. Najpotężniejszy z nich to szwedzko-amerykański **trust zapałczany.** Również znaczną część produkcji w pewnym zakresie kontrolują: francusko-niemiecki **syndykat potasowy** oraz syndykat **producentów materjałów wybuchowych** angielsko-niemiecki. W stadjum organizacji znajduje się: syndykat **sprzedaży cynku,** którego cele i organizacja wzorowane będą na organizacji producentów miedzi, kartel sprzedaży **półfabrykatów stalowych,** wreszcie jeden z najpotężniejszych karteli europejskich, mianowicie angielsko-francusko-niemiecki kartel **chemiczny.** Usiłowania, zmierzające do organizacji kartelu producentów **wyrobów bawełnianych** nie doprowadziły do celu. Pertraktacje były prowadzone pomiędzy austrjackimi, węgierskimi, czeskimi i włoskimi fabrykantami; niepowodzenie rokowań było wywołane odmową ze strony fabrykantów włoskich.

Pozostające miejsce w organizacji karteli, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych, zajmują Niemcy. W roku 1925 Niemcy posiadały około 3.000 karteli, — z których około 2.500 miały charakter organizacyj przemysłowych, zaś pozostałe były to zrzeszenia w handlu hurtowym i detalicznym. Inicjatywa w organizacji ważniejszych karteli europejskich wychodziła również ze strony Niemiec.

Krótkie wiadomości gospodarcze.

Komunalne kopalnie węgla w Jaworznie rozpoczynają budowę stacji międzymiastowej dla przenoszenia prądu, celem zaopatrzenia Krakowa w prąd elektryczny. — Maszyn dostarczy C. S. Berneńska fabryka maszyn. — Maszyn elektrotechnicznych dostarczy wiedeńska firma Elin S. A.

Bata w Polsce. — Nowa olbrzymia fabryka obuwia w Polsce.

Znana fabryka taniego obuwia Th. Bata w Zlinie (Czechosłowacja), która swą wielką wytwórczością zalewa rynki światowe i wytwarza dotkliwe współzawodnictwo, nabyła w Goleszowie, na Śląsku Polskim, rozległe terytorjum pofabryczne, w celu uruchomienia dużej, nowoczesnej fabryki obuwia.

Na początek fabryka będzie zatrudniać tysiąc zawodowych pracowników.

Utrzymują, że nowa fabryka tą drogą ma się przeciwstawić wprowadzonym cłom ochronnym, które uniemożliwiają dalszy eksport do Polski.

Globalne cyfry preliminarza budżetowego

uchwalonego na plenarnem posiedzeniu Senatu, przedstawiają się jak następuje:

Dochody:	
Administracja	1.861,172.299 zł.
Przedsiębiorstwa	148,858.410 „
Monopole	902,517.000 „
Razem	2.912,547.709 zł.
Wydatki:	
Administracja	2.735,959.371 zł.
Przedsiębiorstwa	21,887.600 „
Razem	2.757,846.971 zł.

Nadwyżka więc budżetowa wynosi 154,700.738 złotych. Po potrąceniu 10 procent na dodatek dla urzędników oraz 18 procent dla inwalidów, nadwyżka netto wynosi 6,700.738 zł.

Kupcy! Przystępujcie w charakterze członków do Stow. „SAMOPOMOC“.

Naczelny redaktor: Dr. Benon Seiden. — Wydawca: Za Krakowskie Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow.: Józef Himmelblau. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.